

GRUDZIEŃ W KOŚCIELE

Grudzień w Kościele przynosi nam wiele ważnych religijnych treści. Jest to czas Adwentu, oczekiwania na święta oraz symbol naszego życia, czyli oczekiwania na to szczególne spotkanie. Prowadzi nas jako niezawodna przewodniczka Maryja Niepokalana Matka Pana Jezusa. Towarzyszy jej św. Józef, oraz prorok Adwent Św. Jan Chrzciciel. W tym miesiącu wspominamy świętego Mikołaja, patrona małych, czekających na prezenty dzieci. Wspominamy świętą Barbarę, Łucję, Franciszka Ksawerego i Szczepana. Grudzień kończy się radosnymi świętami kolęd, nadziei, rodzinnej wspólnoty oraz modlitwy do małego Jezusa.

Najpierw jednak przeżyjmy dobrze uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Prawda o Niepokalanym Poczęciu Maryi jest dogmatem wiary. Ogłoszono ją uroczystie 8 grudnia 1854 r.

Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia - mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego - została zachowana, nietknięta, od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć.

Matka Boża przez swoje Niepokalane Poczęcie uczy nas jedynej prawdy, że Jezusa nie można przyjąć inaczej jak tylko czystym sercem. Ona jest dla nas wzorem. Została nietknięta żadnym grzechem, ponieważ miała urodzić Pana Jezusa. Tylko bez grzechu można przyjąć Jezusa. Tylko w takim stanie można cieszyć się szczęściem Jego narodzenia i doświadczeniem Jego obecności.

Jest wielu ludzi, nawet wierzących, którzy nie lubią Wigilii świąt Bożego Narodzenia. Na samą myśl, że trzeba je jeszcze raz przeżyć, do oczu ich cisną się łzy. Wszyscy oni są więźniami samotności. Wigilijny wieczór, rok w rok, potęguje dramat ich nieszczęścia. Dzieje się tak z tej racji, że święta Bożego Narodzenia posiadają charakter rodzinny. Wchodząc do betlejemskiej groty, spotykamy szczęśliwą Rodzinę. Młoda Matka, równie młody jej mąż i maleńkie Dziecię w ich kochających rękach. To nic, że chłodno, ubogo i boli odrzucenie przez znajomych. Są szczęśliwi, bo tworzą kochającą się Rodzinę. Nikt z nich nie jest samotny. Każdy jest potrzebny; Maryja Dziecku; Józef żonie i Jezusowi, a Niemowlę Matce i Józefowi. Oto sekret rodzinnego szczęścia. Każdy jest autentycznie potrzebny pozostałym członkom wspólnoty rodzinnej.

Niech nikt w tym czasie nie będzie samotny. Niech każdy przeżyje ten święty czas z prawdziwą radością. Popatrzmy wokół siebie. Może ktoś w sąsiedztwie jest sam. Po co dodatkowy talerz? Czy jest on zawsze tylko symbolem? Niech w tym roku rzeczywiście ktoś zajmie za nim miejsce. To będzie prawdziwa radość. Przyniesie ją sam nowo narodzony Pan Jezus. Przyniesie ją, ponieważ będzie wówczas waszym Gościem.

Ks. Krzysztof Mirek



**Słowa współczucia dla Rodziny i Przyjaciół
z powodu śmierci śp. Elżbiety Janickiej**

składa redakcja

Pani Elu! Żyjesz w pamięci i w swych wierszach

Pamięci Drogiej śp. Elżbiety Janickiej

(Tej, która dzieliła się z nami twórczością sakralną)

Pragnę pożegnać
Tę wspaniałą koleżankę
słowami żalu

Jest takie miejsce
za bramą śmierci
nie zaznaczone
na mapie
//w przestrzeni nieznaney//

Jest takie słowo
nie wyjaśnione
do końca
wieczność

Są tacy ludzie
których
się
nie zapomina

A nade wszystko
jest
Miłosierdzie Boże
które przebacza
i jednoczy

Zapalam
światło świecy
by rozjaśniło
Ci drogę
do Niebieskiego Raju

Maria Pinińska



Życzenia

„**Bóg się rodzi**”- dla mnie i dla całego świata!
Uwierzmy na nowo w tę tajemnicę i głośmy ją światu
Dobrze przeżytych Świąt i pomyślnego 2016 roku

Życzy redakcja

Z okazji imienin wiele dobrych słów życzą

Łucji Wróbel

redakcyjni współpracownicy



Szczerze i serdecznie życzenia imieninowe,

- **Koledze Zenonowi Taborowi**

ślą koleżanki i koledzy redakcyjni

GRUDZIEŃ 2015

Intencja ogólna: Abyśmy wszyscy mogli doświadczać miłosierdzia Boga, który wciąż niestrudzenie nam przebacza.

Intencja ewangelizacyjna: Aby rodziny, w szczególny sposób te, które cierpią, znajdowały w narodzinach Jezusa znak niezawodnej nadziei.

1 XII WTOREK. DZIEŃ POWSZEDNI.

Iz 11, 1-10; Ps 72 (71), 1-2. 7-8. 12-13. 17 (R.: por. 7); Łk 10, 21-24;

2 XII ŚRODA. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE BŁ. RAFAŁA CHYLIŃSKIEGO, PREZBITERA.

Iz 25, 6-10a; Ps 23 (22), 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6 (R.: por. 6cd); Mt 15, 29-37;

3 XII CZWARTEK. WSPOMNIENIE ŚW. FRANCISZKA KSAWEREGO, PREZBITERA.

Czytania z dnia:

Iz 26, 1-6; Ps 118 (117), 1 i 8-9. 19-21. 25-27a (R.: por. 26a); Iz 55, 6; Mt 7, 21. 24-27; albo czytania ze wspomnienia: 1 Kor 9, 16-19. 22-23; Ps 117 (116), 1-2 (R.: por. Mk 16, 15); Mt 28, 19a. 20b; Mk 16, 15-20;

4 XII PIĄTEK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. BARBARY, DZIEWICY I MĘCZENICY ALBO WSPOMNIENIE ŚW. JANA DAMASCEŃSKIEGO, PREZBITERA I DOKTORA KOŚCIOŁA. Iz 29, 17-24; Ps 27 (26), 1. 4. 13-14 (R.: por. 1a); Mt 9, 27-31;

5 XII SOBOTA. DZIEŃ POWSZEDNI.

Iz 30, 19-21. 23-26; Ps 147 (146), 1-2. 3-4. 5-6 (R.: Iz 30, 18); Iz 33, 22; Mt 9, 35 – 10, 1. 5. 6-8;

6 XII DRUGA NIEDZIELA ADWENTU. Ba 5, 1-9; Ps 126 (125), 1-2ab. 2cd-4. 5-6 (R.: 3); Flp 1, 4-6. 8-11; Łk 3, 4. 6; Łk 3, 1-6;

7 XII PONIEDZIAŁEK. WSPOMNIENIE ŚW. AMBROŻEGO, BISKUPA I DOKTORA KOŚCIOŁA.

Czytania z dnia:

Iz 35, 1-10; Ps 85 (84), 9ab-10. 11-12. 13-14 (R.: Iz 35, 4d); Łk 5, 17-26;

albo czytania ze wspomnienia:

Ef 3, 8-12; Ps 37 (36), 3-4. 5-6. 30-31 (R.: 30a); J 10, 14; J 10, 11-16;

8 XII WTOREK. UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY.

Rdz 3, 9-15; Ps 98 (97), 1. 2-3ab. 3cd-4 (R.: por. 1ab); Ef 1, 3-6. 11-12; Łk 1, 28; Łk 1, 26-38;

9 XII ŚRODA. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. JUANA DIEGO CUAUHTLATÓATZIN.

Iz 40, 25-31; Ps 103 (102), 1-2. 3-4. 8 i 10 (R.: 1a); Mt 11, 28-30;

10 XII CZWARTEK. DZIEŃ POWSZEDNI.

Iz 41, 13-20; Ps 145 (144), 1 i 9. 10-11. 12-13ab (R.: 8); Iz 45, 8; Mt 11, 11-15;

11 XII PIĄTEK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. DAMAZEGO I, PAPIEŻA.

Iz 48, 17-19; Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6 (R.: por. J 8, 12); Mt 11, 16-19;

12 XII SOBOTA. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY Z GUADALUPE. Syr 48, 1-4. 9-11; Ps 80 (79), 2ac i 3b. 15-16. 18-19 (R.: 4); Łk 3, 4. 6; Mt 17, 10-13;**13 XII** TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU.

So 3, 14-18a; Iz 12, 2-3. 4bcd. 5-6 (R.: 6); Flp 4, 4-7; Iz 61, 1; Łk 3, 10-18;

14 XII PONIEDZIAŁEK. WSPOMNIENIE ŚW. JANA OD KRZYŻA, PREZBITERA I DOKTORA KOŚCIOŁA.

Czytania z dnia: Lb 24, 2-7. 15-17a; Ps 25 (24), 4bc-5ab. 6-7bc. 8-9 (R.: 4b); Ps 85 (84), 8; Mt 21, 23-27;

albo czytania ze wspomnienia:

1 Kor 2, 1-10a; Ps 37 (36), 3-4. 5-6. 30-31 (R.: 30a); Por. Łk 9, 23; Łk 14, 25-33;

15 XII WTOREK. DZIEŃ POWSZEDNI.

So 3, 1-2. 9-13; Ps 34 (33), 2-3. 6-7. 17-19. 23 (R.: 7a); Mt 21, 28-32;

16 XII ŚRODA. DZIEŃ POWSZEDNI. Iz 45, 6b-8. 18. 21b-25; Ps 85 (84), 9ab-10. 11-12. 13-14 (R.: Iz 45, 8); Iz 40, 9-10; Łk 7, 18b-23;**17 XII** CZWARTEK. DZIEŃ POWSZEDNI. Rdz 49, 2. 8-10; Ps 72 (71), 1-2. 3-4ab. 7-8. 17 (R.: por. 7); Mt 1, 1-17;**18 XII** PIĄTEK. DZIEŃ POWSZEDNI. Jr 23, 5-8; Ps 72 (71), 1-2. 12-13. 18-19 (R.: por. 7); Mt 1, 18-24;**19 XII** SOBOTA. DZIEŃ POWSZEDNI.

Sdz 13, 2-7. 24-25a; Ps 71 (70), 3-4a. 5-6ab. 16-17 (R.: por. 8 ab); Łk 1, 5-25;

20 XII CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU. Mi 5, 1-4a; Ps 80 (79), 2ac i 3b. 15-16. 18-19 (R.: por. 4); Hbr 10, 5-10; Łk 1, 38; Łk 1, 39-45;**21 XII** PONIEDZIAŁEK. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO WSPOMNIENIE ŚW. PIOTRA KANIZJUSZA, PREZBITERA I DOKTORA KOŚCIOŁA. Pnp 2, 8-14 lub So 3, 14-18a; Ps 33 (32), 2-3. 11-12. 20-21 (R.: por. 1a i 3a); Łk 1, 39-45;**22 XII** WTOREK. DZIEŃ POWSZEDNI. 1 Sm 1, 24-28; 1 Sm 2, 1. 4-5. 6-7. 8abcd (R.: por. 1a); Łk 1, 46-56;**23 XII** ŚRODA. DZIEŃ POWSZEDNI.

Ml 3, 1-4; 4, 5-6; Ps 25 (24), 4-5. 8-9. 10 i 14 (R.: Łk 21, 28); Łk 1, 57-66;

24 XII CZWARTEK. DZIEŃ POWSZEDNI. WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA.**Na Mszy rannej**

2 Sm 7, 1-5. 8b-12. 14a. 16; Ps 89 (88), 2-3. 4-5. 27 i 29 (R.: por. 2a); Łk 1, 67-79;

25 XII PIĄTEK. UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO.

Wieczorna Msza wigilijna Iz 62, 1-5; Ps 89 (88), 4-5. 16-17. 27 i 29 (R.: por. 2a); Dz 13, 16-17. 22-25; Mt 1, 1-25;

Msza w nocy

Iz 9, 1-3. 5-6; Ps 96 (95), 1-2. 3 i 10ac. 11-12. 13 (R.: por. Iz 11); Tt 2, 11-14; Łk 2, 10-11; Łk 2, 1-14;

Msza o świcie Iz 62, 11-12; Ps 97 (96), 1 i 6. 11-12; Tt 3, 4-7; Łk 2, 14; Łk 2, 15-20;

Msza w dzień

Iz 52, 7-10; Ps 98 (97), 1. 2-3ab. 3cd-d. 5-6 (R.: 3c); Hbr 1, 1-6; J 1, 1-18 lub J 1, 1-5. 9-14;

26 XII SOBOTA. ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA, PIERWSZEGO MĘCZENNIKA.

Dz 6, 8-10; 7, 54-60; Ps 31 (30), 3cd-4. 6 i 8ab. 16-17 (R.: por. 6a); Ps 118 (117), 26a i 27a; Mt 10, 17-22;

27 XII PIERWSZA NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM. ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY JEZUSA,

MARYI I JÓZEFA.

Syr 3, 2-6. 12-14; Ps 128 (127), 1-2. 3. 4-5 (R.: por. 1a); Kol 3, 12-21; Kol 3, 15a. 16a; Łk 2, 41-52;

28 XII PONIEDZIAŁEK. CZWARTY DZIEŃ W OKTAWIE NARODZENIA PAŃSKIEGO. ŚWIĘTO ŚW. MŁO-DZIANKÓW, MĘCZENNIKÓW.

1 J 1, 5 – 2, 2; Ps 124 (123), 2-3. 4-5. 7b-8 (R.: por. 8); Mt 2, 13-18;

29 XII WTOREK. PIĄTY DZIEŃ W OKTAWIE NARODZENIA PAŃSKIEGO. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO

WSPOMNIENIE ŚW. TOMASZA BECKETA, BISKUPA I MĘCZENNIKA.

1 J 2, 3-11; Ps 96 (95), 1-2a. 2b-3. 5b-6 (R.: 11a); Łk 2, 32; Łk 2, 22-35;

30 XII ŚRODA. SZÓSTY DZIEŃ W OKTAWIE NARODZENIA PAŃSKIEGO. DZIEŃ POWSZEDNI.

1 J 2, 12-17; Ps 96 (95), 7-8a. 8b-9. 10 (R.: 11a); Łk 2, 36-40;

31 XII CZWARTEK. SIÓDMY DZIEŃ W OKTAWIE NARODZENIA PAŃSKIEGO. DZIEŃ POWSZEDNI ALBO

WSPOMNIENIE ŚW. SYLWESTRA I, PAPIEŻA

1 J 2, 18-21; Ps 96 (95), 1-2. 11-12. 13 (R.: 11a); J 1, 14. 12; J 1, 1-18;

PRZYSŁOWIA NA GRUDZIEŃ

Gdy zamarnie pierwszego grudnia wyschnie niejedna studnia ,gdy pierwszego pogoda służy, to wczesną wiosnę i pogodną wróży.

Gdy na początku grudnia pogoda stała, zima będzie długo biała.

Im więcej zimą wody, tym więcej wiosną pogody.

Grudzień jak łagodny wszędzie, cała zima dzieckiem będzie.

Kiedy grzmi na lód, będzie głód.

Gdy w Barbarę pada - zima ostra się zapowiada.

Barbara po wodzie, święta po lodzie.

Barbara po lodzie, święta po wodzie.

Piąty grudzień stycznia czyni znaki, szósty grudzień luty przepowiada, siódmy grudzień o marcu gada.

Jeśli w grudniu często dmucha, to w marcu i kwietniu plucha.

Na święty Ambroży poprawią się mrozy.

Święty Ambroży zimy przysporzy.

Po suchym grudniu sucha wiosna bywa i pogoda we żniwa.

Grudzień z grzmotami, rok z wiatrami.

Grudzień to miesiąc zawiły, czasem srogi, czasem miły.

Gdyby kiedy w grudniu grzmiało, wiatrów byłoby niemało.

Suchy grudzień stoi za to, że sucha będzie wiosna i suche lato.

W zimie odkryte ucho, to w lecie sucho.

Mroźny grudzień, wiele śniegu, żyzny roczek będzie w biegu.

Kiedy na świętą Łucję mróz, to smaruj wóz.

Święta Łucja głosi, jaką pogodę styczeń przynosi.

Po świętej Łucji pogoda, na koniec grudnia śnieg poda.

Od Łucji do Wili licz dwanaście dni, a w jakim to sobie toku, słonko we dnie,
w nocy gwiazdy, światłem tuż po sobie lśni, takim będzie miesiąc każdy,
w nadchodzącym tobie roku.

Taką pogodę Nowy Rok przynosi, jaka na Jana od Krzyża się głosi.

Co zima przychłodzi, lato wynagrodzi.

Jak w zimie piecze, to w lecie ciecze.

Grudzień zimny, śniegiem przykryty, daje rok w zboże obfity.

W grudniu rzeki kryją lody, a lud cieszy się na Gody.

Pogoda na Urbana, to wielka wygrana.

Na świętego Dominika wszędzie śpiew pactwa zanika.

Gdy Makary pogodny, cały styczeń chłodny.

Ile słońca na Makarego, tyle ciepła wrześniowego.

Dzień świętego Makarego pewnie przepowiada, czy we wrześniu pogoda, czy
też ciągle pada.

Jaka pogoda Tomaszowa, taka będzie i majowa.

Na Tomasza najdłuższa noc nasza.

Na święty Tomasz dzień się z nocą sili, mniej nocy, więcej dnia będzie po chwili.

Gdy na Tomasza deszcz pada, zmienną zimę zapowiada.

Gdy na Tomasza pogoda, styczeń silne wiatry poda.

Na Tomasza nie chodź do lasa.

Grudzień ostro mrozi drogi, wieprze bije, drwa znosi dla zimowej trwogi.

Gdy w grudniu śnieg pada, drugi rok taki sam zapowiada.

Gdy w Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.

Jak w Wigilię z dachu ciecze, zima długo się przewlecze.

Pogoda na Wigilię Narodzenia, do Nowego Roku się nie zmienia.

Wigilia jasna, święty Jan ciemny, obiecują rok przyjemny.

Na Adama i Ewy, dobre bydło i plewy.

Słota w dzień Adama i Ewy, zabezpiecz od zimna cholewy.

W dzień Adama i Ewy daruj bliźnim gniewy.

Adam i Ewa pokazują, jaki styczeń i luty po nich następują.

Na Pasterkę po wodzie, Alleluja po lodzie.

Jeśli w pierwszy dzień po Narodzeniu dopiekało, będzie zima długo białą.

Gdy choinka tonie w wodzie, jasko toczy się po lodzie.
Gdy pola zielone, jak się Chrystus rodzi, Wielkanocnym Świętom śnieg pewnie zaszkodzi.
W jakim blasku Bóg się rodzi, w takim cały styczeń chodzi.
Gdy na Gody bardzo biało, wiosną śniegu jest niemało.
Gdy na Gody leży śnieg srogi, to na Wielkanoc zielone odłogi.
Gdy w pełni księżycza Gody przypadają, łagodną resztkę zimy z tego wysnuwają.
Gdy w Narodzenie Pana pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.
W Gody słońko świeci, tak i tydzień zleci.
Z których stron w Gody wiatry się głośzą, stamtąd do Jana (27.12) deszcze przynoszą.
Jaka pogoda w Szczepana panuje, taka na luty nam się szykuje.
W dzień świętego Szczepana rzucają owsem w kapłana.
Jak przymrozi na Szczepana, będzie wiosna od Damiana (27.02).
Pogoda marcowa, taka sama jak i Szczepanowa.
Jak Jan Apostoł ośnieżony, św. Józef (19.03) już zielony.
Jak na Jana śniegu po kolana, to Józek (19.03) pociągnie trawy wózek.
Jak Apostoł pokazuje, taki luty następuje.
Gdy w Ewangelistę chmury, będą plonów góry.
Niewiniątek dzień pokaże, jaka pogoda w marcu się okaże.
Grudzień ziemię grudzi dla zwierząt i ludzi.
Eugeniego lód albo woda pokaże, czy w maju będzie pogoda.
Jeśli da śnieg Eugenii, to się zima przemieni.
Dzień Sylwestrowy pokaże czas lipcowy.
W noc Sylwestrową łagodnie, będzie kilka dni pogodnie.
Czy rok był suchy, czy było błoto, nigdy w Sylwestra nie będzie padało złoto.

Opowiadki nie tylko przyrodnicze...

DĄB PAMIĘCI JANA KARSKIEGO.

W parafii mamy kilka Dębów- Pomników Przyrody; 22 listopada 2015 r. przybył nam jeszcze jeden Dąb- Pomnik Jana Karskiego. Inicjatywa posadzenia takiego dębu i uroczystości z tym związanej pochodzi od polsko-amerykańskiego towarzystwa – **Jan Karski Society**. Towarzystwo to poprosiło nas o nabycie 10-letniego dębu i jednocześnie poprosiło o celebrację tej uroczystości ks. bp. Tadeusza Pieronka oraz rabina z Krakowa Avi Baumol.

Zasadzony dąb został nam ofiarowany przez ks. Krzysztofa Mirka; pochodzi on z jego prywatnego lasu w Boguszowej. Na świecie mamy 280 gatunków dębu; w Polsce dziko rosną tylko trzy gatunki dębów, są to: dąb szypułkowy, dąb bezszypułkowy i dąb omszony. Posadzony Dąb Jana Karskiego to dąb szypułkowy.

Już w starożytności drzewo dębu było otoczone czcią. Rzymianie jeden z dębów poświęcili Jowiszowi, najwyższemu bogu nieba i piorunów; mieli również zwyczaj zwycięskich wodzów podczas triumfalnych uroczystości wieńczyć koronami z dębowych liści. Podobnie Słowianie mieli dęby w wielkiej czci; nazywali to drzewo **dąbr** (stąd dąbrowa).

Dąb jest drzewem długowiecznym. Zaczyna dojrzewać, owocować dopiero w 40-50. roku życia. Za najokazalszy w Polsce uznaje się dąb szypułkowy rosnący w miejscowości Kadyny w Elbląskim, liczący sobie około 670 lat i mierzący w pierśnicy 157,6 cm. Nie mniej okazały jest dąb Bartek, między Samsonowem a Zagańskiem, koło leśnictwa Bartków, mający około 645 lat i 143 cm pierśnicy. Jeszcze bardziej długowieczny staje się dąb po długim leżeniu w wodzie. Powstaje wtedy tzw. **czarny dąb**, niezwykle twardy, nazywany jest on **polskim hebanem**. Nota bene - pale dębowe z Biskupina liczą sobie ok 2500 lat!

Dąb jest drzewem miododajnym, dostarcza też spadzi. Należy do drzew korzystnie działających na organizm człowieka, wytwarza bowiem pozytywne biopropy.

Ks. Józef Babicz

MARCINKOWICE: DĄB UPAMIĘTNIŁ 75-LECIE OCALENIA KARSKIEGO



W Marcinkowicach posadzono w niedzielę 22 listopada dąb – drzewo pamięci Jana Karskiego. Uroczystości odbyły się z okazji 75. rocznicy uratowania legendarnego emisariusza Polski Podziemnej, który pierwszy głośno mówił o zbrodniach hitlerowskich w Polsce. To od niego świat dowiedział się o holokauście. Dąb posadzono na skwerku Jana Karskiego poniżej kościoła.

Mszy św. w intencji Jana Karskiego w kościele w Marcinkowicach przewodniczył bp Tadeusz Pieronek. „Karski bardzo wiele mówi nam swoim życiem i dokonaniem. Wielki patriota, potrafił poświęcić swoje życie dla ratowania innych. Mnie ujmuje jego prawość, zdecydowanie, dbałość o drugiego człowieka przede wszystkim” – powiedział biskup. Po uroczystej Mszy świętej odbyła się modlitwa eklezjalna, którą poprowadzili bp Tadeusz Pieronek i krakowski rabin Avigdor Baumol.

To mieszkańcy Marcinkowic na czele z Janem Morawskim ukrywali wyrwanego z rąk gestapo Jana Karskiego. Bohaterski emisariusz był leczony w szpitalu w Nowym Sączu po próbie samobójczej, do której doprowadził, żeby nie wyjawic na torturach posiadanych informacji. Po odbiciu Karskiego, gestapo w akcie zemsty rozstrzelało ponad trzydziestu przedstawicieli sądeckiej elity w Biegonicach. Ojciec Małgorzaty Morawskiej pomagał Karskiemu się ukrywać. Potem trafił za to do obozu koncentracyjnego. Jego córka cieszy się, że świat w końcu usłyszy o tamtych wydarzeniach. „Teraz jest szansa, żeby o Marcinkowicach było wiadomo. Jest to dla mnie bardzo ważne, ponieważ mój ojciec przechowywał i żywił Jana Karskiego przez dwa tygodnie i później za to spędził w obozie koncentracyjnym trzy lata. Jest to upamiętnienie dzieła tych osób z Sądeczyny, również mojego ojca” – dodaje.

Wiesława Koziulewska, bratanica Jana Karskiego, nie kryła wzruszenia podczas uroczystości. W Marcinkowicach zjawiała się po raz pierwszy, ale obiecała, że jeszcze tam wróci. „Właściwie cała działalność mojego stryja była wówczas gdy byłam dzieckiem i niejako mnie to nie dotyczyło. Teraz przeżywam to bardzo i chylę głowę przed Janem Morawskim, który narażając własne życie uratował – jego chorego” – podkreśliła.

Źródło: IDK

Przedruk z Sądeczanina

Poniżej fragment II tomu biografii „Jedno życie”, gdzie pojawia się wątek marcinkowicki

Waldemar Piasecki

„Jan Karski. Jedno życie. Inferno” [fragment]

Karski:

- Dość szybko nawiązałem dobre relacje z Jankiem Morawskim. Był trzy lata młodszy. Miał za sobą rok studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim, podchorążówkę 1 Pułku Strzelców Podhalańskich i udział w kampanii wrześniowej. Zjadł mnie do siebie tym, że nie pytał o nic szanując reguły konspiracji. Dotyczyło to nawet mego imienia. Pozostawał przy „Witoldzie”. Oczywiście widział, że mam jakieś znaczenie dla Podziemia, skoro uruchomiono dla ratowania mnie wspólną akcję ZWZ i PPS- WRN. Na pewno domyślał się, że jestem kurierem czy emisariuszem, którego misję przerwało aresztowanie. Zachowywał jednak takt i dyskrecję. Sam nie ukrywał, że interesuje go prawo, które chciał ukończyć i zostać adwokatem. Pozostawał pod wyraźnym wpływem nowosądeckiego artysty Bolesława Barbackiego. Uzdolnionego malarza, zakochanego także w teatrze. To on przygotowywał szkolne przedstawienie „Wesela” Wyspiańskiego, gdzie w roli Panny Młodej chciał obsadzić Zosię Rysiównę, a Janka Morawskiego w roli Poety.

Janek był patriotą dość odległym od nurtu narodowego. Z ekscytacją opowiadał, jak w dworze marcinkowickim dwukrotnie gościł Komendant Józef Piłsudski. Pierwszy raz na początku grudnia 1914 roku, kiedy stanął w należącym do Alfreda Faucka dworze by dowodzić I Pułkiem Piechoty Legionów przeprawą przez Dunajec i atakiem u boku Austriaków na zajmowany przez Rosjan Nowy Sącz. Rozwój wydarzeń dla Legionistów był niepomyślny bowiem wcześniej został zaatakowani przez wojska rosyjskie. Piłsudski nie zdążył nawet dokończyć śniadania i wypić tradycyjnej szklanki mleka, ulubionego porannego napoju. Musiał wycofać się ze swymi żołnierzami zanim wróg odetnie drogę odwrotu. 28 września 1921 roku powrócił do Marcinkowic odwiedzić spoczywających na okolicznym cmentarzu swoich towarzyszy broni. Majątek należał od niedawna do Stanisława i Olgi Morawskich. Piłsudski zażył sobie, podanie napelnionej do połowy szklanki mleka, której nie zdążył dokończyć przed siedmiu laty. Podawała ja na tacy pięknie przystrojonej polnym kwieciami córka właścicieli

Marysia, starsza siostra czteroletniego Janka. Jego Marszałek wziął na ręce i powiedział: „Nadajesz się na żołnierza”.

Latem 1940 roku, Morawski nie dosiadał konika krytyki Marszałka i szkalowania jego ludzi, którzy mieli doprowadzić Polskę do klęski i sromoty, co było wtedy bardzo modne. Byłem mu za to wdzięczny.

Wpadał wieczorem, szliśmy w las i rozmawiali. Głównie o tym, co się dzieje w ogarniętej wojną Europie. Szybko zorientowałem się, że wiadomości, jakie mi przekazywał nie mogą pochodzić tylko polskojęzycznych gadzinówek. Pomyślałem, że pewnie słuchał radia. Drugim tematem była problematyka prawna, a zwłaszcza słynne procesy sądowe. Z wyraźną fascynacją słuchał moich opowiadań o rozprawie Gorgonowej, którą śledziłem z widowni. Wizyty Janka nie trwały nigdy dłużej niż godzinę. Staraf się zapewne nie wzbudzać podejrzeń tymi wieczornymi wyjściami we dworze.

Doskonale zapamiętałem jego odwiedzin z 6 sierpnia. Wpadł entuzjastycznie oznajmiając, że w Londynie brytyjski premier Churchill i minister spraw zagranicznych Lord

Halifax podpisali z premierem Sikorski i szefem dyplomacji Zaleskim brytyjsko-polską umowę wojskową. Zareagowałem żywiołową deklaracją, że „Jeszcze Polska nie zginęła” i zalem, iż nie mamy czym za świetną wiadomość wypić toastu. „A kto mówi, że nie mamy?” – zapytał Morawski wyjmując z kieszeni flaszkę czystej wódki. Toast wzniesiono i aby się spełnił powtarzano nim nie pojawiło się dno naczynia. Byliśmy przekonani, że polsko-brytyjski sojusz powali Hitlera niebawem.

Następnego dnia Janek Morawski miał jednak znacznie gorsze wieści. Zarządca majątku przywiózł z odległego o dziewięć kilometrów Nowego Sącza zasłyszana opowieść, jak to ze szpitala zwiat trzymany tam pod strażą, złapany na granicy, „wysoki oficer Sikorskiego”. Ma się ukrywać w okolicy, najpewniej w jakimś majątku. Dodaje, że Niemcy przeczesują okolicę, tak jak robili to wcześniej przypadku domów, strychów i piwnic w Nowym Sączu. Z kolei służba dworska zastanawia się między sobą, z jakiego powodu gajowy Widet zabiera codziennie w porach posiłków bańki z pożywieniem. Czyżby miał jakiegoś gościa? Dostłownie mnie zmroziło. Zaczęliśmy szybko zastanawiać się, co robić. Analizowanie skąd wyszła sensacyjna pogłoska: czy ze szpitala czy też od któregoś z wykonawców akcji, który tryumfalnie rozpuścił język, aby obwieścić jako kawał zrobiono Niemcom, nie miało sensu. Nie trzeba było geniuszu myśli, aby dojść do wniosku, że „Witold” powinienem jak najszybciej z Marcinkowic zniknąć. Janek obiecał, że przekaże to dalej. Tak zrobił... - wspominał Karski.

Wiedząc, że szukanie ratunku dla „Widolda” w Nowym Sączu może być ryzykowne, Jan Morawski postanawia zwrócić się do Lucjana Sławika syna właściciela majątku Kąty. Nie tylko go zna, ale jest przekonany o jego zaangażowaniu w ZWZ. Nie myli się.

Dwa dni później Morawski i Sławik zjawiają się w gajówce. Ten drugi przygląda się uważnie ukrywaniem i pyta czy byłby zdolny do marszu przez trzy-cztery kwadransy. „Kucharski” mówi, że nie przejdzie nawet kilometra. „To zrobimy inaczej” – odpowiada Sławik.

Jak się okaże miał plan, aby pieszo lasami i bocznymi drogami, trasą około dziesięciu kilometrów poprowadzić uciekiniera do miejscowości Wysokie skąd umówiony szofer zabralby go do Krakowa. Trzeba jednak realizować inny wariant.

Kolejnego dnia, rankiem zajeżdża w okolice gajówki wóz wypełniony warzywami, głównie ogórkami i marchwią w skrzynkach, główkami kapusty luzem. Powożący przy pomocy Widła i Morawskiego zdejmują część ładunku. Wylania się wygradzona deskami wolna przestrzeń na dnie której leży jakaś derka. „Wskakuj!” – poleca wozak, a mnie nie trzeba powtarzać dwa razy...

Kozielewski szybko się żegna. Jankowi Morawskiemu życzy kariery adwokackiej... Mauricego Axera serdecznie go wyściskując. Przyznaje się, że jest jego imiennikiem. Dziękuje Widłowi za gościnę. Umawiają się na wódkę w wolnej Polsce.

Po chwili jest w kryjówce, która zostaje ze wszystkich stron obstawiona skrzynkami. Na górze ładuje kapusta. Miejsca wystarcza aby leżeć na placach lub boku i zmieniać pozycję.

W książce amerykańskiej, dla uatrakcyjnienia, Kozielewski podróżuje w... beczce. W pozycji kucznej, z podciągniętymi pod brodę kolanami. Człowiek-guma, po prostu, na którym nie robi to specjalnego wrażenia. Rany i obrażenia również. „To była lipa” – skwituje krótko Karski.

Ruszają w kierunku na Bochnię. Dwie i pół godziny zajmie pokonanie dwudziestu trzech kilometrów do Kąt. Docierają do majątku rodziny Sławików.

Za zgodą autora dajemy Państwu fragment książki Waldemara Piaseckiego, który postarał się uwzględnić pomijany w niektórych opracowaniach wątek Marcinkowicz podkreślając także udział Feliksa Widła w ratowaniu kuriera. Książka ukaze się w przyszłym roku .

red

Tekst przemówienia rabina krakowskiego Avi Baumola na uroczystości posadzenia dębu na cześć Jana Karskiego

Jan Karski: Żywa Pamięć

Jakub uciekając przed gniewem swojego brata, zatrzymuje się w lesie.

Znajduje tam schronienie, zasypia i śni sen, który pomoże mu w jego podróży.

Bóg objawia się mu i mówi, że zawsze będzie po jego stronie i upewni się, że znajdzie on drogę do domu.

Jakub budzi się następnego poranka i uświadamia sobie, że miejsce w którym spał jest święte, jest bramą do niebios.

Jaka jest jego reakcja? Nie tylko czyni z niego miejsce pamięci, ale także składa przysięgę.

Miejsce pamięci jest przypomnieniem dla niego i dla wszystkich, że to miejsce, które dało mu ukojenie na jedną noc zawsze przypominać mu będzie także o ciężkich czasach.

Ale przypominać mu będzie także, że Bóg był przy nim w potrzebie.

Nie wystarczyło jednak, żeby stworzyć tylko pomnik – czy to był kamień, drzewa, ogrody, budynki, Jakub poszedł krok dalej.

I Jakub powiedział „jeżeli Bóg będzie po mojej stronie podczas moich podróży i będzie kierował moimi działaniami, przysięgam kierować się jego moralnymi standardami i etyką, przysięgam przywoływać imię Boga, pomagać biednym, powrócić do ojczyzny i stworzyć naród Izraela”.

Jakub stworzył fizyczny pomnik pamięci oraz pomnik pamięci w swoim sercu.

Jan Karski był bohaterem.

Był odważny, nieustraszony, zdeterminowany i poszukiwał sprawiedliwości w świecie pełnym zła.

Stoimy tutaj w miejscu, które ocaliło go od zła – spoczywa na nas obowiązek uczynienia tutaj miejsca pamięci.

Jednak jestem pewien, że Karski chciałby też, żebyśmy złożyli przysięgę – deklarację, że będziemy podążać jego drogą moralną.

Że będziemy podążać drogą etycznej odpowiedzialności za braci i nieznajomych i walczyć ze złem przez całe nasze życie.

Yehi zichor baruch – niech jego pamięć będzie błogostawiona.



KANCELARIA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Podsekretarz Stanu
Wojciech Kolarski

Warszawa, 19 listopada 2015 r.

**Do uczestników uroczystości posadzenia
Dębu Pamięci Jana Karskiego**

Szanowne Państwo,

Jan Karski, legendarny kurier Polskiego Państwa Podziemnego, był człowiekiem głębokiej wiary i patriotyzmu, obdarzonym ogromnym poczuciem obowiązku wobec własnego kraju. Szacunek dla człowieka i miłość Ojczyzny postrzegał jako wartości nierozłączne. Jego misja, której częścią było poinformowanie wolnego świata o dokonującej się zagładzie narodu żydowskiego, mogłaby się nie powieść gdyby nie spotkał ludzi, którzy dzielili z nim ten sam system wartości.

Jan Karski, schwytyany podczas jednej ze swoich pierwszych misji, torturowany przez gestapo, ocalał dzięki bohaterstwu Jana Marcinkowskiego, oraz innych osób zaangażowanych w akcję ratunkową, m.in. Zbigniewa Rysia, Karola Głoda, Józefa Jeneta, Jana Słowikowskiego, Danuty Sławiak. Pamiętamy o nich wszystkich, szczególnie, że większość z nich pomoc udzieloną Janowi Karskiemu przyplaciła własnym życiem.

Dąb, który posadziacie Państwo na pamiątkę tych heroicznym czynów, jest drzewem symbolizującym siłę i trwałość, a także zakorzenionym w podłożu wartości. Wierzę, że następne pokolenia będą czerpać wiarę i natchnienie z czynów i odwagi Jana Karskiego.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy pragnę podziękować Państwu za upamiętnienie wiernych synów Rzeczypospolitej, będących wzorem godności i przyzwoitości, wzorem człowieczeństwa.

Z szacunkiem,

Wojciech Kolarski

Święty Mikołaj

zaglądał w okna już w listopadzie
z płatkami śniegu – tymi co pierwsze
zabierał listy, nie deptał ciszy
sprawdzał czy dzieci *naplawde gżecne*

brodę miał siwą, mitrę, pastorał
przychodził nocą przenikał ściany
skwirzył cynfolią szmerzył papierem
niepostrzeżenie stawał przy łóżku

pod poduszeczkę przy śpiącej główce
kładał zawiniątka zdobione wstążką
wonne cukierki w błyszczącej szacie
dystyngowane choinkowe sople
- *a batoniki... a cokolady...*

przynosił bajki, pluszaki, sanki
plansze warcabów, chińczyka, bierki
łyżwy, bądź narty gięte ze sklejki
i swój konterfekt z piernika, w lukrze

poranek zrywał okrzyk: MI-KOO-ŁAJ!!!
i... niedospani ździebko rodzice

★

dziś: mikołajki – m jak marketing;
czerwony kubrak czarne kalosze
spiczasta czapka z białym pomponem -
błazen z reklamy, lekkoduch, oszust

jemroz
2015

Opłatek

*„Jest w moim Kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny,
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie”.*

(„Płatek” - autor: Cyprian Kamil Norwid)

na talerzu zgrzebnym śnieżnobiała pamięć
dla tych co odeszli i tym co daleko
co na wpół-obecni a których imiona
wyszepamy tęsknie w wigilijną noc

opłatek zaborów opłatek powstańczy
opłatek sybirski opłatek wygnańczy
opłatek wojenny więzienny katyński
opłatek irlandzki, norweski, londyński -
opłatek najnowszej polskiej emigracji...

dobry jak oczy troskliwej matki
czysty jak miłość co nie chce zapłaty
przaśna symfonia pszenicznych kłosów
ziarna sytnego ojczyźniany sekret

★

gdzie dłoń ku dłoni z okrucmem chleba
okraszonego słowem życzliwym
tam Bóg się rodzi, a ziemski scheda
zda się biblijnym rajem szczęśliwym

jemroz
2015

Eucharystia - pamiątka Chrystusa. Anamneza - to znaczy przypomnienie

Eucharystia jest sakramentem czyli znakiem Chrystusa. Jezus jest w niej osobie i prawdziwie obecny. Jako wierzący weryfikujemy swoją wiarę właściwie przez relację do Eucharystii. Jeśli więc nie wierzę w Eucharystię, równocześnie nie wierzę w Chrystusa w znaczeniu wiary Kościoła Katolickiego. Posiadamy jakieś ogólne zrozumienie wydarzeń liturgii Mszy Świętej. Pamiętamy, że Eucharystia jest dla nas skutecznym znakiem dla naszego zbawienia. Przez Eucharystię zbawienie dokonuje się aktualnie i dotyczy konkretnych uczestników tego zbawczego wydarzenia. Ponieważ tylko Chrystus może zbawiać, gdyż tylko On jest Jedynym Zbawicielem świata, to zbawienie dokonuje się jako doskonała ofiara składana przez Niego Ojcu. Msza święta jest szczególną pamiątką tych tajemnic.

Rozumiemy pamiątkę jako przypomnienie w podwójnym znaczeniu.

Pierwszy wymiar pamiątki, przypomnienia, odnosi się do Boga, drugi do człowieka. Pierwszy ma charakter teologiczny, drugi antropologiczny. W znaczeniu teologicznym pamiątka jest szczególnym przypomnieniem Pana Jezusa Bogu Ojcu. Oczywiście nie ma tu mowy o żadnym zapomnieniu przez Boga. Jako wierzący możemy modlić się używając tego rodzaju logicznego argumentu. Ojcowie Kościoła mówili, że Eucharystia jest wzywaniem Ojca, aby, przypomniał sobie to co Jezus uczynił dla ludzi. Podczas każdej Mszy świętej wzywamy Boga Ojca aby On z miłości do Jezusa przebaczył nam nasze grzechy i nam błogosławił. Przez Eucharystię przypominamy Jezusa Ojcu, aby Ojciec przypomniał sobie o nas. Msza święta jest więc pamiątką doskonałą. W Starym Testamencie zwracano się do Boga z podobnym sposobem myślenia. „Wspomnij na Abrahama, Izaaka, Jakuba” W Psalmie 132 śpiewano; „Wspomnij Panie na wszystkie trudy Dawida”. Lud Nowego Przymierza kieruje do Boga wołanie nieskończenie skuteczniejsze. Możemy przez Eucharystię powiedzieć do Ojca: Wspomnij

na Jezusa Twojego Syna i na Jego ofiarę i na Jego trud.”

W znaczeniu antropologicznym pamiątka Eucharystii polega na wspomnieniu Pana Jezusa już nie Bogu Ojcu ale nam samym. Ojcowie Kościoła, interpretując słowa „To czyńcie na moją pamiątkę”, mówili, że owocem Eucharystii jest ciągła pamiątka Jezusa Chrystusa. Miłość i miłosierdzie chrześcijańskie rodzą się z wytrwałego myślenia o Jezusie. Kierowanie się myślą o Panu Jezusie jest wskazówką- receptą na trudne wybory. Dzięki temu sposobowi myślenia możemy ciągle pytać; Co Chrystus zrobiłby na moim miejscu.? To wspomnianie, myślenie o Jezusie powinno zmierzać do uczynienia z tego rodzaju zadumy pasji życiowej. Powinniśmy, przeżywając Eucharystię, pragnąć osiągnąć taki punkt, w którym wspomnienie Jezusa wejdzie w nasze myśli i będzie je przenikać jak miód wypełnia plasty.

Łatwo powiedzieć, ale jak to zrobić, aby moje myśli były wspomnieniem Jezusa.? Jak przeżywać Eucharystię, aby podczas niej nie mieć rozproszeń? Tego rodzaju przypomnienie Jezusa będzie możliwe tylko w niebie. Ojcowie Kościoła podają jednak możliwy sposób, dzięki któremu możemy łatwiej przeżywać Eucharystię i przypominać Jezusa. Przypominanie to jest ułatwione przez powtarzanie w myśli lub szeptem przedłożonego wezwania imienia Jezusa. Nie jest ono tylko imieniem. W nim zawarta jest tajemnica i moc Osoby Jezusa.

Pamiętajmy o Jezusie w czasie Mszy świętej. Niech ta pamięć przemienia nasze myślenie, nasze postępowanie, nasze życie. Niech każda Msza święta będzie dla nas anamnezą to znaczy przypomnieniem Jezusa Chrystusa, Jego trudów i Jego ofiary, jaką poniósł dla naszego zbawienia.

Ks. Krzysztof Mirek

*Opracowano na podstawie książki
Raniero Cantalamessa „ Eucharystia
nasze uświęcenie.”*

**Ministranci
wyświęceni 29
listopada 2015**

Zaczyk Paweł
Lelito Karol
Piekarski Kornel
Popiela Kacper
Klag Tomasz
Konar Jan
Konar Paweł
Zajączkowski Szymon
Świerczek Szymon
Kumiega Mateusz
Janczyk Szymon
Hasiór Wojciech
Kowalik Karol
Kosiński Michał
Jankoś Dawid
Smajdor Tadeusz
Kowalczyk Mateusz
Piekarczyk Patryk

„DZISIAJ WIELKA JEST ROCZNICA-
JEDENASTY LISTOPADA!
TYM, CO ZMARLI ZA OJCZYZNĘ, HOŁD
WDZIĘCZNOŚCI POLSKA SKŁADA”

W ramach obchodów Święta Niepodległości, w Kościele Parafialnym w Marcinkowicach przed Mszą Świętą w intencji Ojczyzny miał miejsce montaż słowno-muzyczny „Pamiętajmy o naszej historii”.

Przygotowały go dzieci z klas trzeciej i szóstej Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Marcinkowicach pod kierownictwem p. Beaty Karbowiak, p. Ewy Pajor-Wojśław i p. Celiny Pacholarz.

Uczniowie recytowali patriotyczne wiersze, śpiewali pieśni legionowe. Odtworzono również film ilustrujący trudną drogę Polski do wolności. Uroczystość uświetniły poczty sztandarowe szkół z naszej Parafii.

Po Mszy delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów na grobach żołnierzy spoczywających na miejscowym Cmentarzu Wojskowym nr 352. Naszą szkołę reprezentowała p. dyrektor Ewa Pierzchała, przedstawiciele rodziców, nauczycieli i uczniów. W imieniu Prezydenta oraz Rady Miasta Nowego Sącza, wieńce złożyli funkcjonariusze Straży Miejskiej. Wieniec w imieniu męża – posła na Sejm – złożyła również pani Alicja Janczyk.

Tego typu uroczystości stanowią najlepszą lekcję historii, budzą patriotyczne uczucia i pozwalają integrować lokalną społeczność.

Beata Karbowiak

Kącik poetycki

Święta Noc

Twoje Narodzenie Jezusie
to moje zmartwychwstanie
Twoje Miłosierdzie
to mój wieczny Eden

Wszyscy czekamy na Ciebie
głodni nadziei
kalecy grzechem
niewidomi niewiarą
spragnieni miłości

Struny kołędowych ścieżek
kierujemy ku Tobie

i rozsypujemy
na wigilijny stół

Niechaj jednoczą serca nasze

Oślódź swym
dziecięcym uśmiechem
święteczny opłatek
niech będzie błogosławiona
aura świętości i radości
z Narodzin

Zbawiciela Świata - Jezusa

Maria Pinińska

Przyjdź Jezu mój...

Przyjdź Jezu
Przyjdź
obudź ludzkie sumienia
bo jesteśmy ułomni

Prowadź nas
Matko Jezusa
i Matko nasza
przez adwent tęsknoty
i oczekiwania

Rozpal Boga w nas
zmień zacieniony
krajobraz
dusz naszych
by wydobyć piękno
z serc dla serc

O Jezu- darze Nieba
my pątnicy tej ziemi
Ciebie błagamy
różańcową siłą modlitw

Przyjdź Jezu nasz
zostań wśród nas
na zawsze już...

Maria Pinińska

Pokolędzmy razem

Pod Gwiazdą Betlejemską
rodzi się Nadzieja
Bóg przychodzi do nas
jako zwykły człowiek

Białą operę zimy
śpiewa wiatr
W modlitewnej kolędzie
ludzkie serca płoną

Miłością zaścielony
wigilijny stół
grzybami pachną święta
i igliwem jodeł
a w ramionach Maryi
pełnych stodyczy
kwili mała Dziecina
Jezus Bóg Zbawiciel

Witaj Miłości
w poranek grudniowy
Przez mgłę bursztynową
echo przenika

Otulone miłości kołderką
Dziecię Boże zapraszamy
w serc naszych
gościnne progi

Maria Pinińska

P.S.

Serdecznie pozdrawiam. Pochylam głowę przed wspaniałym dorobkiem na niwie podsycającej wiary. Bóg zapłać za pamięć i miłe słowa.

M.P



Pałace i Dwory

DWÓR W MARCINKOWICACH I JEGO WŁAŚCICIELE

Marcinkowice znajdują się w powiecie nowosądeckim w pięknej okolicy, nad brzegiem Dunajca. Pierwszymi właścicielami wsi i dworu byli Marcinkowscy herbu Gryf. Wiadomo, że do Marcinkowskich, oprócz części Marcinkowic, należały też pobliskie Chomranice, Męcina, Krasne Potockie. W okresie potopu szwedzkiego Marcinkowscy opowiedzieli się po stronie króla polskiego, dlatego arianie z Dąbrowy i Szwedzi spalili ich dwór.

Na początku XVIII wieku Marcinkowice drogą małżeństwa przechodzą do rodziny Paszyców, którzy założyli tam piękny park- jego resztki istnieją do dzisiaj. W 1874 r majątek w Marcinkowicach nabył od Bolesława Paszyca hrabia Adam Marase, doktor praw, potomek rodziny francuskiej osiadłej w Polsce, właściciel Jurkowa. On to podarował gminie grunt i budulec na szkołę w Marcinkowicach. W 1890 r majątek kupił od niego Albert Fauck - Niemiec przybyły do Galicji z Ameryki w celu poszukiwania ropy naftowej w Kłęczanach.

W r. 1914 dwór Faucka gościł w czasie operacji limanowsko - tapanowskiej Józefa Piłsudskiego, które to zdarzenie opisał Marszałek we wspomnieniach napisanych potem w Magdeburgu. Bitwa pod Marcinkowicami już w 1915 roku znalazła upamiętnienie w postaci pomnika i cmentarza legionistów.

Albert Fauck zmarł w 1919 r i został pochowany w kamiennym grobowcu obok cmentarza legionistów. Jego synowie wywędrowali do Wiednia, a majątek kupił w roku 1921 Stanisław Morawski. W rękach Morawskich Marcinkowice pozostały do roku 1945, a dzieje tej rodziny zostały opisane przez pana Józefa Goście-

ja, nauczyciela i działacza społecznego z Marcinkowic.

Stanisław Morawski, który kupił Marcinkowice od spadkobierców Faucka urodził się w roku 1883 w Krakowie. Jego ojcem był Adam, uczestnik powstania styczniowego, autor szeregu dzieł historycznych i religijnych, a matką Wilhelmina z Waliców. Matka zmarła w roku 1904, wcześniej pochowała dwoje dzieci. Ojciec jako były powstaniec miał kłopoty pracą, żyli bardzo skromnie w Krakowie. Stanisław ukończył Średnią Szkołę Rolniczą w Czernichowie utrzymując się ze stypendiów dla zdolnych uczniów. Dyrektorem Szkoły Rolniczej w Czernichowie był Jan Feliks Sikorski człowiek niezwykle świątliwy i dobry pedagog, profesor na UJ i innych uczelniach, siostrzeniec Tytusa Chałubińskiego. Jego żona Antonina z domu Zablocka, była znaną działaczką narodową w Krakowie, a w Czernichowie uczyła dziewczęta wiejskie tkania kilimów i zapraszała takich artystów jak Tetmajerowie, Rydel, Reymontowie i inni. Stanisław Morawski w Czernichowie poznał córkę Sikorskich Olę, którą poślubił w roku 1911.

Wcześniej zdał maturę jako ekstern w gimnazjum w Brzeżanach w 1906 roku i ukończył studia na wydziale Rolniczym UJ w r. 1909. Odbił też obowiązkową praktykę w gospodarstwie cukrowniczym ordynacji Przeworskiej, uzyskując bardzo dobrą opinię jako człowiek i fachowy rolnik. W latach 1910-1916 pracował jako zarządca dóbr hr. Stadnickiego w Rożnowie i Nowej Wsi, skąd również dostał świetne referencje.

W latach 1916-1920 Morawski pełnił rolę zarządcy w Łososinie Dolnej, ale już w roku 1920 czynił starania o zakup majątku w Marcinkowicach. Majątek został

kupiony. Fundusze pochodziły od rodziny jego żony Olgi (Sikorscy sprzedali parcelę i dwie wille w Zakopanem) oraz z pożyczki w banku, którą Morawscy musieli spłacać przez długie lata. Te spłaty, a w dodatku powódź w 1934, kiedy wylał Dunajec

i Smolnik oraz niepowodzenia z browarem i tartakiem uczyniły pobyt Morawskich w Marcinkowicach niezwykle trudnym.

cdn

*Wiadomości Ziemiańskie, nr 63,
jesień 2015*

LISTY DO REDAKCJI

W sercach naszych lulajże lulaj...

Błogostaw naszej pracy
na chwałę Twoją

Rozweselaj serca
Wzmacniaj rodziny
spełniaj świąteczne życzenia
i ciągle ucz nas kochać
bliźniego jak siebie samego

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
obfitości łask Bożych
dla całej Redakcyjnej Braci
z Najdroższym Ks. Proboszczem
i pozostałymi Księżmi w Parafii
życząc z całą rodziną

Maria Piniańska

(...) Listopadowy nr Naszej Wiary nie zastał już niestety mojej Mamy- Elżbiety Janickiej. Zmarła 29 października po niespełna dwutygodniowym zmaganiu się ze skutkami udaru. Serdecznie pozdrawiam.

Urszula Łyczewska

Wśród pamiątek znalazł się mały wycinek z prasy - może lwowskiej, powojennej, dotyczący poszukiwania rodzin rozproszonych w wojennej zawierusze. I ten wierszyk, tak bliski nam, w 101 rocznicę bitwy pod Marcinkowicami i Rdziosowem. Bez tytułu, bez autora:

*Podnieś rączkę, Boże Dziecię
Pobłogostaw naszym w polu,
Tych co walczą i zwyciężą,
I tych, co konają w bólu...
Oto kwiat polskiej młodzięży
Dziś do krwawej walki bieży,
Pobłogostaw ich, o Panie,
Daj im w Tobie zmartwychwstanie*

Ł.W.

I miejsce w konkursie na Zielnik w projekcie „Odejść na zawsze, by stale być blisko...” – ks. Jan Twardowski w oczach młodych

28 października 2015 roku w Domu Arcybiskupów Warszawskich w Warszawie odbyło się uroczyste podsumowanie Projektu pn.: „Odejść na zawsze, by stale być blisko...” – ks. Jan Twardowski w oczach młodych” zorganizowanego przez Fundację BO WARTO. Celem Projektu było upamiętnienie 100. rocznicy urodzin ks. Jana Twardowskiego.

Patronat honorowy nad wydarzeniami związanymi z realizacją zadań Projektu sprawowała pani Anna Komorowska, a przewodniczącym Komitetu Honorowego był ks. kard. Kazimierz Nycz, który swoją obecnością zaszczylił wszystkich zgromadzonych na spotkaniu podsumowującym Projekt.

W ramach Projektu ogłoszono konkurs na Zielnik, w którym wzięło udział troje uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Stanisława i Jana Potoczków w Rdziostowie. Tematem Konkursu było przygotowanie zielnika inspirowanego i ilustrowanego twórczością ks. Jana Twardowskiego, wielkiego miłośnika zielników.

Szkolny etap konkursu został ogłoszony wiosną 2015r., natomiast we wrześniu, pięknie wykonane zielniki zostały wysłane przez koordynatora etapu szkolnego konkursu, panią Martę Potoczek, do Warszawy. Tam jury spośród 100 nadesłanych z całej Polski zielników wyłoniło zwycięzców konkursu.

W gronie zielnikowych laureatów znalazła się Marysia Potoczek z klasy II naszej szkoły, zdobywając I miejsce w kategorii klas od I do III Szkół Podstawowych.

Marysia wraz z opiekunami i koordynatorem szkolnego etapu konkursu wzięła udział w uroczystym podsumowaniu Projektu i odebrała cenną nagrodę, która jest uwieńczeniem jej trudu i pracy włożonej w przygotowanie zielnika. Oprócz rozdania nagród, w programie spotkania był również występ pani Weroniki Korthals – artystki piszącej muzykę do wierszy ks. Twardowskiego, „Gawęda o przyjacielu” czyli wspomnienia Pani Aldony Kraus (wieloletniej przyjaciółki ks. Jana) oraz występy laureatów konkursu „Rapowanie o ks. Janie”. Po zakończeniu oficjalnych uroczystości mieliśmy możliwość zwiedzić mieszkanie ks. Jana Twardowskiego, w którym żył i tworzył wiersze.

Natomiast 10 listopada 2015r. w szkole odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów i nagród książkowych pozostałym uczniom, którzy brali udział w konkursie na zielnik w kat. klas od IV do VI. Marysia Potoczek, która zdobyła I miejsce i osobiście odebrała nagrodę w Warszawie na uroczystym podsumowaniu Projektu „Odejść na zawsze, by stale być blisko...” – ks.

Jan Twardowski w oczach młodych, z rąk Pani Dyrektor otrzymała gratulacje, natomiast Oliwia Szkarłat i Nikodem Olszak (kat. klas IV – VI) otrzymali dyplomy przywiezione z Warszawy oraz książki (Encyklopedie Przyrody) ufundowane przez panią dyrektor, aby wynagrodzić ich trud włożony w przygotowanie pięknych i pracochłonnych zielników.



Zielniki naszych uczniów konkurowały z 100 innych zielników, niestety nie wszystkie mogły być nagrodzone, ale na pewno zostały zauważone i praca włożona w ich wykonanie została doceniona. Z rąk pani dyrektor dyplomy podziękowania za pomoc dzieciom, życzliwe zaangażowanie i nieodwołne wsparcie podczas trwania konkursu otrzymały panie Marta Gródek – Piotrowska oraz Marta Potoczek.

Opracowała M. Potoczek

HONESTE VIVERE, ALTERUM NON LAEDERE, SUUM CUIQUE TRIBUERE¹

Jaki ja jestem, jaki jest człowiek, gdzie szukać prawdy o sobie jako o człowieku. Gdzie tej prawdy należy szukać, odkryć we własnym wnętrzu i sumieniu, czy może odwołać się raczej do opinii innych. Może wyznacznikami, do których należy się odnosić, są sprawy tak proste, banalne jak sytuacja i miejsca, w których się obecnie znajdujemy. Czy można poznać całą prawdę o sobie, przecież nasza codzienność oplata nas siecią układów, skomplikowanych powiązań międzyludzkich, trudnych i prostych sytuacji, które zmuszają nas do określonych zachowań i w pewien sposób określają nas charakter.

Ludzie też nas oceniają według własnych kryteriów i dlatego nasza ocena może być nie całkiem słuszna. Moralność wskazuje nam drogi postępowania, które łączą się z naszą tradycją, kulturą naszą tożsamością, do tego moralność jest związana z wyborami. Podejmowanie decyzji w tej sprawie to często wybieranie wyjścia moralnego, słusznego, lub negatywnego, niemoralnego.

Każdy z nas jest na tyle skomplikowany, że jest tajemnicą nie tylko dla ludzi, ale także dla siebie.

Wypada więc stwierdzić, że trudno jest ustalić prawdę o nas, ta prawda znajduje się między tym co mówią o nas inni i co sami myślimy o sobie, jak wyobrażamy siebie. Wydaje się, że każdy z nas swój charakter, swoje zachowania „diedziczy” po rodzicach, bierze też przykład z wychowawców i na-

uczycieli. Powiedzenie; „czym skorupka za młodu...” na pewno sprawdza się w naszych czasach. Wychowanie do prawdy jest głównym zadaniem, jakie stoi przed rodzicami, nauczycielami i kapłanami. Żyć uczciwie” to po prostu przestrzegać przykazania, drugiemu nie szkodzić, każdemu oddać co mu się należy, to też sedno naszych oczekiwań wobec prawa. Każdy z nas oczekuje prostych reguł które pozwolą nam spokojnie pracować, cieszyć się życiem, bo wie że prawo będzie nas chronić przed niesprawiedliwością i krzywdą.

Prawo jest proste, jednak czasy mogą je wykrzywić. Obserwujemy współcześnie wiele nieprawości, które prawo usprawiedliwia albo wybiela. Trwa bezkarność w różnych środowiskach i na różnych szczeblach władzy.

Jak poznać prawdę o nas samych - na to pytanie odpowiedział nam papież zapytany kiedyś przez dziennikarza „które słowa Ewangelii przemawiają do niego najmocniej”. Papież odpowiedział wtedy; „*poznacie Prawdę, a Prawda was wyzwoli. Ilekroć spotykamy w Piśmie Świętym metaforę światła, światłości, wiedzmy o tym, że chodzi tutaj o wyzwalającą rolę prawdy. Prawdy, którą Bóg odśłania powoli. Którą odśłania powoli i o sobie samym - mówi na miarę tego, jak potrafimy zrozumieć, ile potrafimy przyjąć - ale też o nas samych, może głównie o nas samych. Tę prawdę też odśłania powoli. Trochę każdy z nas jest ślepcem, do którego nie dociera światło prawdy. Trochę każdy*

¹ Łac. Żyć uczciwie „drugiemu nie szkodzić, każdemu oddać co mu się należy. Ulpan Domicjusz żył II-III w.

z nas ma zrosnięte oczy i potrzebuje, żeby stopniowo, powoli Jezus dotykał naszych oczu, żeby oczyszczał nasze spojrzenie po to, żebyśmy mogli coraz głębiej przyjmować wyzwalającą prawdę o mnie samym, o moim pogubieniu, ale też prawdę o pięknie, które jest we mnie. A źródłem tego piękna - i to jest być może najważniejsza prawda do odkrycia - jest Boska miłość, która mnie, grzesznika, słabego człowieka wybiera i powołuje do jedności ze Sobą."

Prawdy o sobie możemy się też dowiedzieć teraz w czasie Świąt przy stole wigilijnym. Czy możemy sobie wyobrazić siebie w kręgu kochającej rodziny, lecz przy tym stole siedzi ktoś, kogo nie lubimy, nie darzymy sympatią, bo.....powodów może być wiele. Jednak pomimo tego siedzimy przy stole wspólnie, dzielimy się opłatkiem, jesteśmy dla siebie mili. Czy kiedyś zastanawialiśmy się dlaczego tak robimy. Na pewno tak, odpowiadamy sobie też na pytanie, bo zależy nam na opinii, bo co ludzie powiedzą, bo są święta, i nawet ze zwierzętami można się dogadać. Ta prawda jest zakłamaną, bo czy nie lepiej byłoby powiedzieć, tej osobie, że jej po prostu nie lubimy. Jednak my siedzimy przy stole w masce uprzejmości, a może jednak tchórzostwa. Każdy z nas ma wiele twarzy w każdym momencie swego życia.

Wyobraźmy sobie, że istniejemy tylko my, wszystko co nas otacza, jest naszym wnętrzem, a to, co widzą nasze oczy, jest uludą. Wydaje nam się tylko, że to tylko my

widzimy a tak naprawdę na zewnątrz tego nie ma. Cokolwiek łudzimy się, że widzimy na zewnątrz, jest wewnątrz nas. Wobec powyższego, wszystko co akceptujemy zewnątrz, akceptujemy w sobie. Wszystko czego nie akceptujemy, co nad drażni na zewnątrz, tak naprawdę drażni nas w sobie. Wszystko co kochamy na zewnątrz, kochamy w sobie. Dlatego im więcej kochamy na zewnątrz, tym więcej kochamy siebie, tym jakby większą część siebie kochamy. Jeśli czegoś, kogoś, na zewnątrz nie lubimy, świadczy to o tym, że jakiejś części siebie nie lubimy. Ciało nasze też widzimy dzięki oczom na zewnątrz, jest więc tym samym, jednością, gdyż wszystko jest w głębi nas, łudzimy się, że jest to na zewnątrz. Wszystko to, co widzą nasze oczy i odbierają nasze zmysły, to nic innego jak nasze wnętrze, uzewnętrznione, jakby nas przenicowano.

Nasze dochodzenie do prawdy, nasze doskonalenie ma na celu zobaczenie tego i zrozumienie. Cokolwiek dzieje się na zewnątrz, dzieje się w nas, czyli my sami to tworzymy, cokolwiek by to nie było, ale im czystsze mamy zamiary, tym lepiej dla nas. Skoro kogoś nienawidzimy, to również nienawidzimy siebie.

Wracając do radosnej atmosfery Świąt, które wywołują wiele oczekiwań, miejmy nadzieję, że ukážemy swoją maskę w barwach ochronnych dobra, ale jaka ona jest naprawdę, to wie tylko nasz Stwórca.

Zenon Tabor

Czy ty Mnie kochasz ?

Wśród nocnej ciszy przychodzi do nas, co roku, Dzieciątko Jezus i pyta; czy ty mnie kochasz? Co mu odpowiemy? Większość z nas zapewne ma gotową odpowiedź na to pytanie, ale wielu musiałoby się zastanowić, zwlekając z odpowiedzią i w tym wypadku mieliby racje. Odpowiedzią mogłyby być też słowa wypowiedziane przez Piotra; Panie Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham.

Kochamy Go wszyscy, za to, że dał nam życie, za to, że nas zbawił, za to że jest wśród nas, że stał się naszym zbawcą... .. Minęło już dwa tysiące lat, a to pytanie jest nadal aktualne. Możliwość kochania kogoś jest jednym z najbardziej naturalnych uczuć, jakie możemy okazać. Jednak umysł ludzki nie jest w stanie zrozumieć i ogarnąć odwieczne istnienie Boga nieskończonego w swojej istocie i bytowaniu.

Dlatego przyszedł na świat jako człowiek, aby dać świadectwo prawdzie, skąd bowiem byśmy wiedzieli, kim jesteśmy, skąd pochodzimy, dokąd zmierzamy, i jaki jest cel naszej egzystencji i przeznaczenia.

Gdyby nie było narodzin, wcielenia, nie byłoby zmartwychwstania, a my byłibyśmy zagubieni w gąszczu systemów religijnych, światopoglądowych, ideologicznych. Nigdy nie powinniśmy zapomnieć o tak wielkiej miłości Nowonarodzonego do nas ludzi. Przecież życie lub śmierć, niebo lub piekło zależny tylko od nas, od naszej możliwości odpowiedzenia na pytanie: czy Kocham Chrystusa.

Dla tej miłości do Chrystusa nie wystarczy nosić krzyż na szyi czy w klapie marynarki, lecz trzeba żyć zgodnie z wymaganiami tego krzyża. Jeśli ktoś kocha Chrystusa to wszystko inne staje się drugorzędne, bo miłość do Niego decyduje o wszystkim. Miłość do Chrystusa jest główną siłą napędową wszystkich dobroczynnych działań na świecie, poczucie obowiązku czy też przymusu nie robi tyle co moc miłości. Dlatego warto się zastanowić właśnie teraz, kiedy Chrystus przychodzi na świat i odpowiedzieć Mu na zadane pytanie: Czy ty mnie naprawdę kochasz.?

Czekamy na Ciebie, wejdziesz, na Twoją przyjście czekamy od tak dawna, jak co roku ustroiiliśmy nasze domy, otwieramy szeroko drzwi, nie tylko do mieszkania, ale przede wszystkim chcemy, abyś wszedł do naszego serca. Pragniemy Cię mieć w naszym sercu, które jest zagubione, osamotnione, zapracowane, ale jest domem wyjątkowym. Obiecujemy, że zapewnimy Ci w nim mieszkanie, ciepło naszego ciała, miłość i to co mamy najcenniejsze, nasze życie.

Dzisiejszy świat wciąż podkreśla, „czar”, „niesamowitość”, ciepło tego rodzinnego czasu, jakim jest Twoje narodzenie. W tym hafasie przygotowań często gubi się ciszę i pokój oraz to co najważniejsze. Wszyscy wiedzą, że media niewiele mówią o Twoim przyjściu, narodzinach w ubogim żłobie, tylko podają wciąż coraz więcej nowych propozycji, zakupów i przecen. Musimy się odnaleźć jednak w tym chaosie, pogoni za nie wiadomo czym....., zwrócić głowę na gwiazdę

betlejemską, która tak wielu doprowadziła do tajemnicy betlejemskiej szopki. Bo tam właśnie, z dala od zgiełków świata przychodzi na ziemię Dziecię, otaczają go Aniołowie, którzy uwielbiają Go za Jego nieskończoną miłość. Nie flesze aparatów i błyski kamer Mu towarzyszą, lecz ubodzy pasterze, którzy pełnymi zaufania sercami przyjmują ubogą Dziecinę.

Zadajemy sobie nieprzerwanie pytanie, dlaczego?Bóg przyszedł na ziemię, wybrał ubóstwo i cierpienie, porzucił wspańności nieba, dlaczego? chce dzielić z nami nędzę, niedolę. Odpowiedz może być tylko jedna, bo kocha nas bezgranicznie, stał się jednym z nas, by wykupić nas od grzechu. Zastanówmy się, czy my, ja, ty, jesteśmy w stanie poświęcić wszystko dla Niego, ukochanej osoby. Może to pytanie jest patetyczne, bardzo doniosłe, ale tak jest w przypadku naszego życia. Jeżeli w prostocie naszego serca, w całej prawdzie o swej słabości nie przyjmiemy Dzieciątka, to nigdy nie potrafimy uczynić z naszego życia prawdziwej radości, z którą chcemy się dzielić z każdym napotkanym człowiekiem na ścieżkach naszego życia, a dzisiaj przy wigilijnym stole.

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia nie są pierwszymi w historii Kościoła i naszym życiu, ale zawsze zdumiewa nas cud, jaki dokonał się przed dwoma tysiącami lat. Ten cud trwa do dzisiaj i trwać będzie do końca świata, może tylko my nie chcemy go czasem dostrzec, może tylko dlatego, że przychodzi bardzo cicho, jak tamtej nocy.

Tajemnica ta odsłania się nam tylko wtedy, jak bezgranicznie Mu zaufamy, tak jak Maryja i Józef, choć może do końca tej tajemnicy nie zrozumieli. Jak my dzisiaj przeżywamy tę tajemnicę? Może zatracamy się w gwarze przygotowań? Może nie mamy czasu, by stanąć przed tą prawdą, jednak jeśli chcemy do tej tajemnicy się zbliżyć, musimy się do niej przygotować, na to właśnie mamy czas adwentu.

Jak co roku świat chrześcijański obchodzi Święta Bożego Narodzenia, które urzekają nas rodzinną atmosferą, bogatą liturgią, tradycją folklorystyczną. Są to święta rodzinne, których piękno i nastrój

odczuwamy przy wigilijnej wieczerzy. Integrują one rodzinę, gdy składamy sobie wzajemnie życzenia, wręczamy prezenty przy ozdobionej choince i wspaniałych kolędach. Jednakże rodzinny nastrój Bożonarodzeniowy nie powinien przesłaniać istoty i głębi teologicznej świąt, których znaczenie nie sprowadza się tylko do tradycji i obyczajowości w kulturze chrześcijańskiej.

Niech światło nocy betlejemskiej rozświetla nasze drogi życia, bo wtedy przychodzi do nas Chrystus, niech zostaną otwarte drzwi do naszych serc. On nie chce być nieosiągalny i odległy, chce dzielić nasze troski, radości, kłopoty i nadzieje co dzień z nami. Jako Niewinny Dziecię zaprasza nas, byśmy razem z Nim stali się dziećmi Boga i kształtowali nasze wnętrza na jego wzór.

Zenon Tabor

Katolickie Stowarzyszenie Mężów Oddz. w Rdziostowie c.d.

W dalszym ciągu zagłębiania się w dzieje KSM podamy wypisy z kolejnych spotkań. Przebieg zebrań ma określony porządek, o czym w cz.I, więc dostarczymy Czytelnikom ważniejsze informacje.

Zebranie z 28.04.1935r:

Ks. Ćwikliński w ramach kwadransa „ewangelickiego” pouczył, że członków należy wychować na dobrych katolików i na dobrych obywateli ojczyzny. Zaśpiewano pieśń „*Wesoły nam dziś dzień nastał*”.

Zebranie z 29.09

W trzecią niedzielę października odbędzie się zebranie na którym omówiony będzie program uroczystości Chrystusa Króla. Sekretarzował Jan Mróz.

Zebranie z 20.10

Zapoznano się z encykliką ojca świętego o rodzinie. Uchwalono urządzić akademię ku czci Chrystusa Króla wspólnie z wszystkimi oddziałami AK: mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej. Odczytano fragment „*Postać Serca Jezusowego*”

Rdziostów

Sprawozdanie z uroczystości ku czci Chrystusa Króla zapisane zostało pod datą 27.10. Zebranych członków i niezrzeszonych było 67osób.

Program był następujący:

- 1) Modlitwa
- 2) Zagajenie przez prezesa F. potoczka
- 3) referat: Trzeba, by Ten Królował – Jana Mroza
- 4) Deklamacja dziewcząt fragm. z Rycerza Niepokalanej
- 5) Referat o znaczeniu i uświęceniu rodziny – Błażeja Potoczek
- 6) Śpiew: My chcemy Boga
- 7) Odczytanie odezwy ks. Prymasa
- 8) Zakończono śpiewem: Nie rzucim Chryste

c.d.n.

Spisała Łucja Wróbel

NAUCZYCIELE SIEROТЫ

Szedł sobie raz chłopczyk ubogi drogą, nie wiedząc, dokąd idzie; bo i dzieci i ludzie często tak chodzą. Był nieborak sierota, nie miał nikogo, co by mu gościniec pokazał co najkrótszy i najpierwszy do miasteczka; a trzeba mu było tam iść, bo roboty szukał i schronienia. Ostatnia i najdroższa i jedyna matka mu była zmarła przed tygodniem.

Nazajutrz był głodny! Myślał, że gdy zapuka do pierwszej z brzegu chaty, dadzą mu może kawałek chleba. Zapukał więc, ale wyszła zrzędliva kobieta; spytała gniewnie, nie umiał nic odpowiedzieć; rozplakał się i odpędziła go. Siedział więc i płakał. Nadszedł pastuch, który trzodę ze wsi wypędzał w pole, staruszek o kiju, i począł go pytać; dziecie mu ledwie coś o sobie odpowiedzieć umiało.

Domyślił się wszak że biedny i głodny, dobył z torby chleba i dał go spory kawał chłopięciu. Słuchaj, rzekł do niego, wzięłyby cię ja do poganiania za mną trzody, bo mi często staremu trudno sobie z trykającymi cielętą dać radę, ale się zwać pastuchem. Lepiej ci przecierpieć trochę, a innej pracy szukać ... Oto w tej stronie leży miasteczko. O tym chleba kawałku dojdiesz do niego, tam robotę znajdziesz, abyś darmo nie żebrał ... a Bóg uczyni resztę ... Nad sierotą Bóg czuwa...

Trzoda ryczała, kręcąc się po ulicy; pastuch podniósł kij, krzyknął i pociągnął dalej. Chłopak przywykł był słuchać i posłuchał starego, począł jeść twardy chleb czarny i powłócił się gościńcem. Gościniec przechodził ponad cmentarzem – zaszedł wiec jeszcze na grób matki i popłakał, pocałował ziemię i powłócił się dalej. Pastuch mu jeszcze raz, z daleka, z łąki, kijem pokazał gościniec ...

OJCZYŻNA POLSZCZYŻNA (XII-2015)

Prowadząc dalej opowieść o imionach słowiańskich, w tym polskich korzystam z wojennego kalendarza i po imionach rozpoczynających się na literę b (brak wykazu imion na pierwsza literę alfabetu), proponuję zapoznać się z tymi, które zaczynają się na c i d.

Chociebor	Cieszmyst
Chociemierz	Cieszyrad
Chociestaw	Cieszystaw, - a
Chwalibóg	Czсібór, - a
Chwalimierz	Czсirad
Chwalistaw, - a	Czсstaw, - a
Ciechomierz	Czсstomierz
Ciechostaw, - a	Czсstowoj
Cierpistawa	Czсstobor
Cieszycor	Czсstogniew
Cieszymierz	

Czсstaw – wg słownika „Twoje imię”
– autorów: H. Fres. SJ Franciszek Sowa

imię złożone z dwóch części rdzennych
część + sławić = abyś sławił część, honor
Czсibor: czсіć + bort (ros. borba- wal-
ka) -> walczyć = ten, który czсі walkę

Dadźbog	Dobrowieśc
Dalebtor	Dobrowit
Dalegor	Dobrowoj
Dalemierz	Domamierz
Dobiegnew	Domarad
Dobiemierz	Domastaw, - a
Dobiemiest	Domowit
Dobiestaw, - a	Drogomierz
Dobrociech	Drogomił
Dobrogost	Drogomyst
Dobromierz, - a	Drogostaw, - a
Dobromiła	Dziadumiła
Dobromyst	Dzierzykraj
Dobronieg, - a	Dzierzymierz
Dobrostaw, - a	Dzierżystaw, - a
Dobrowiest	

Dobiesław zdr. Dobko: dobj= dzielny + sław= bądź sławny dzielnością

Dobrogost: dobry+ gość

Dobro + mysl = człowiek dobrej myśli

Dobrosław= człowiek dobrej sławy

Drogomił = drogi i miły

Dzierzysław = ten kto dzierży sławę

Czy spotkali drodzy Czytelnicy te zapomniane imiona?

- wśród znajomych
- tekstach historycznych
- w literaturze

W Zielonogórskim jest miejscowość Czciradz. Naprawdę ! Tam mieszkał i pracował mój brat z rodziną.

Opracowała Łucja Wróbel

Z PARAFII, KRAJU I ZE ŚWIATA

8 listopada nasz chór parafialny im. ks. Jerzego Popiełuszki wystąpił podczas Mszy św. w Parafii Św. Krzyża w Warszawie transmitowanej przez I program Polskiego Radia. W koncelebrze Mszy św. uczestniczył nasz proboszcz ks. prałat Józef Babicz. Warto przypomnieć, że to właśnie w tym roku minęła 35 rocznica przywrócenia transmisji Mszy św. w Polskim Radiu. Dokładnie 21 września 1980 roku na falach Programu Pierwszego nadano mszę świętą z kościoła Świętego Krzyża w Warszawie. W latach 80. transmisja gromadziła przy radioodbiornikach około 60% słuchaczy. Do 1989 roku była to jedyna audycja religijna w polskich mediach. Transmisja Mszy św. była jednym z 21. postulatów sformułowanych przez strajkujących robotników w Stoczni Gdańskiej. Po raz pierwszy Mszę świętą nadano w radiu w 1927 roku, jednak w 1949 roku niedzielne nabożeństwo zniknęło z anteny. Wróciło na nią dopiero po 31. latach - 21 września 1980 roku. Do roku 1989 gotowe teksty kazań należało przedstawić Redakcji Mszy Świętej Radiowej na dwa tygodnie przed transmisją w celu ich zatwierdzenia przez państwową cenzurę. Kapłan wygłaszający homilię zmuszony był więc trzymać się dokładnie napisanego tekstu kazania.

* * *

11 listopada minęła 97 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Z tej okazji o godz. 10:00 w naszej świątyni parafialnej o godz. 10:00 została odprawiona uroczysta Msza św. o pomyślność i dalszy rozwój ojczyzny. Msza św. została poprzedzona montażem słowno – muzycznym przygotowanym przez nauczycieli i dzieci ze Szkoły Podstawowej

w Marcinkowicach. Podczas tej manifestacji patriotyzmu została również wyświetlona bardzo dynamiczna prezentacja komputerowa przedstawiająca dzieje naszej ojczyzny od chrztu Polski, aż do czasów współczesnych.

* * *

W niedzielę 22 listopada w naszej parafii odbyła się wielka patriotyczna uroczystość „zasadzenia drzewa pamięci emisariusza z czasów II wojny światowej Jana Karskiego”. Obchody zostały zorganizowane m in. przez „polsko – amerykańskie” Towarzystwo Jana Karskiego. Uroczystość odbyła się z okazji 75. rocznicy uratowania legendarnego emisariusza Polski Podziemnej, który pierwszy głośno mówił o zbrodniach hitlerowskich w Polsce. To od niego świat dowiedział się o holokauście jakim zgotowali Żydom hitlerowcy. Mszy św. w intencji Jana Karskiego w naszym parafialnym kościele przewodniczył ks. bp Tadeusz Pieronek. „Karski bardzo wiele mówi nam swoim życiem i dokonaniem. Wielki patriota, potrafił poświęcić swoje życie dla ratowania innych. Mnie ujmuje jego prawdość, zdecydowanie dbałość o drugiego człowieka przede wszystkim” – powiedział ks. biskup. Po uroczystej Mszy świętej odbyła się modlitwa ekumeniczna, którą poprowadzili ks. bp Tadeusz Pieronek i krakowski rabin Avigdor Baumol. Następnie na tzw. „skwerku Karskiego” pod kościołem nieopodal naszego domu parafialnego został posadzony dąb Jana Karskiego, którego m in. posadzili ks. bp Tadeusz Pieronek, rabin krakowski Avi Baumol, bratanica Karskiego Wiesława Kozielska i Małgorzata Morawska - córka Jana Morawskiego, którego rodzina szczególnie zaopiekowała się Karskim w 1940 r.,

odbyła się także prezentacja filmu dokumentalnego o Janie Karskim. „Gdyby nie było Marcinkowic z jej bohaterskimi właścicielami, nie byłoby przyszłego bohatera II wojny Jana Karskiego. Rola tej miejscowości ze wszech miar zasługuje na wyeksponowanie 75 lat po tamtych wydarzeniach” - podkreślił Waldemar Piasecki, przewodniczący Towarzystwa Jana Karskiego. Na uwagę zasługuje także fakt „iż rolę i wagę tej uroczystości, która odbyła się w naszej parafii zauważyły wszystkie liczące się media w Polsce.

* * *

Nieszpory z pierwszej niedzieli Adwentu i Msza św. pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża zainaugurowały w naszej diecezji Rok Jubileuszowy 1050. rocznicy chrztu Polski. uroczystości rozpoczęły się w sobotę, 28 listopada o godzinie 17.30 w bazylice katedralnej w Tarnowie. Podczas tej uroczystości nastąpiło symboliczne przekazanie wybranym księżom dziekanom świecy, która jest głównym znakiem jubileuszu. „Można powiedzieć, że chrzest Polski zagwarantował istnienie naszemu narodowi. Dzięki temu wydarzenia nastąpiła jedność Kościoła i narodu przez wieki. Możemy dziś także odkryć piękno naszego chrztu, który kiedyś przyjęliśmy” - powiedział biskup tarnowski Andrzej Jeż, Natomiast uroczyste rozpoczęcie jubileuszu we wszystkich kościołach diecezji tarnowskiej odbyło się podczas wszystkich Mszy św. w I Niedzielę Adwentu, 29 listopada. W świątyniach, także w naszej parafii, palić się będą świece jubileuszowe. Przez cały rok mają one stać w prezbiterium przy ołtarzu i palić się podczas niedzielnych i świątecznych Mszy. W kościołach zostały też wyeksponowane chrzcielnice jako znak naszego chrztu, ale także wspominające rocznicę chrztu Polski.

* * *

„Głodni Miłosierdzia” – słowa Ojca Świętego Franciszka nawiązujące do rozpoczynającego się Roku Miłosierdzia są hasłem, które przyświeca tegorocznej 22. akcji charytatywnej Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom organizowanej przez Caritas Polska. Adwent to szczególnie czas przygotowania do godnego przeżycia świąt Bożego Narodzenia także przez najbardziej potrzebujących. Wszyscy możemy

zadbać, aby uśmiech w ten szczególnie czas zagościł na twarzach tych, których nie stać na samodzielne przygotowanie świąt, co nie pozostaje bez wpływu także na dzieci. Według raportu GUS z tego roku w skrajnym ubóstwie żyje ponad 600 tysięcy polskich dzieci. Z propozycją pomocy po raz 22. wychodzi Caritas Polska, organizując akcję Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Zakup każdej świecy oznacza wymierną pomoc dla konkretnych dzieci, jest także gestem miłosierdzia wobec drugiego człowieka. W tym roku 10 groszy z każdej świecy przeznaczone zostanie na pomoc dzieciom z Syrii. Akcja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom po raz pierwszy została zorganizowana w kilku diecezjach w 1993 r. Prędko zyskała wymiar ogólnopolski, a rozprawdzone na przestrzeni ponad 20 lat dochody ze sprzedaży świec przełożyły się na wsparcie kilku milionów dzieci z ubogich rodzin. Płomień wigilijnej świecy jest płomieniem światła betlejemskiego, które do Polski od 1997 r. przekazywa harcerze Związku Harcerstwa Polskiego. – Świeca Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom w dniu Wigilii zaplonie na wielu stołach, a w każdym z tych miejsc przypomina o ogniu, który został zapalony wraz z narodzinami Zbawiciela. Kto przyjmuje Chrystusa do swojego serca jest też człowiekiem Miłosierdzia. Pragnę wyrazić radość, że Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom działa od tylu lat, że możemy w tej akcji uczestniczyć także w tym roku, pomagając dzieciom zarówno z polskich rodzin, jak i dzieciom z rodzin syryjskich – podkreśla ks. abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Akcja Caritas otrzymała też wsparcie pary prezydenckiej Andrzeja i Agaty Dudów. Świece we wszystkich parafiach w Polsce także w naszej można nabywać. Dzieci z ubogich rodzin można także wesprzeć wysyłając SMS charytatywny na numer 72052 o treści „Pomagam” (2,46 zł z VAT) bądź dokonując wpłaty na konto Caritas z dopiskiem „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”. Szczegóły dostępne są na stronie www.wigilijnedzielocaritas.com.

* * *

„Positio super virtutibus”, czyli dokumentację o heroiczności cnót Sługi Bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego złożył w Wa-

tykanie ks. kard. Kazimierz Nycz. Metropolita warszawski przekazał trzy tomy dokumentacji podczas audyencji u ks. kard. Angelo Amato, prefekta watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Materiały są tajne, ale wiadomo, że zawierają one m.in. dokumentację z przesłuchań świadków – świeckich i duchownych reprezentujących bardzo różne środowiska, m.in. lekarzy, osobistości kultury, hierarchów Kościoła i zwykłych ludzi. Dokumentacja zawiera też teologiczną ocenę pism ks. kard. Wyszyńskiego. Dokumentacja, którą metropolita warszawski złożył w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, będzie podstawą do dyskusji teologów i ma służyć przygotowaniu tzw. dekretu o heroicznosci cnót Sługi Bożego. Nietypowość procesu beatyfikacyjnego ks. kard. Wyszyńskiego polega na wielkości osoby, dokonań i rozległej działalności, jaką prowadził. Sama spuścizna pisarska i kaznodziejska stanowi spory materiał, a trzeba wziąć pod uwagę, że ksiądz kardynał był ordynariuszem dwóch archidiecezji, a przede wszystkim jako Prymas miał specjalne uprawnienia Stolicy Apostolskiej. „Łączyło się to z podejmowaniem wielu odpowiedzialnych decyzji, głównie jeśli chodzi o ziemie zachodnie, bo praktycznie był ordynariuszem dla diecezji na tamtych obszarach” – tłumaczy wicepostulator w procesie beatyfikacyjnym Prymasa Tysiąclecia ojciec Gabriel Bartoszewski OFMCap.

* * *

Księża werbiści przygotowali darmową aplikację mobilną w systemie Android, dzięki której łatwiej można podążać za codziennym Słowem Bożym. Kalendarz biblijny łączy w sobie podręczny kalendarz, terminarz i agendę liturgiczną. – To pierwsza tego typu aplikacja na polskim rynku aplikacji mobilnych. Oprócz typowych funkcji kalendarza i terminarza znaleźć w niej można święta katolickie i państwowe, świętych przypisanych do danego dnia roku, odnośniki do czytań liturgicznych, tekst Ewangelii oraz krótką medytację. Aplikacja zawiera również Papieskie intencje misyjne na dany rok, modlitwy za misje i misjonarzy, zbiór modlitw zgromadzenia oraz podstawowe informacje, takie jak adresy niektórych biur oraz linki do różnych stron internetowych Polskiej Prowincji SVD. Aplikacja umożliwiała precyzyjne

zaplanowanie każdego miesiąca, tygodnia oraz rozplanowanie czynności w danym dniu przez dodawanie i edytowanie swoich aktywności. Kalendarz oferowany przez księży werbistów jest narzędziem przydatnym dla każdego użytkownika smartfona lub tabletu. Działa w systemie operacyjnym Android w wersji 4.1 lub wyższej, także bez stałego połączenia z internetem. Można ją pobrać w sklepie Google Play (szukaj aplikacji „kalendarz biblijny”).

* * *

W dniach od 25 – 30 listopada Ojciec Święty Franciszek odbywał swoją sześciodniową podróż apostolską - pierwszą na kontynent afrykański. Odwiedził trzy kraje Kenię, Ugandę oraz Republikę Środkowoafrykańską. Była to piąta w tym roku, a 11. od początku pontyfikatu pielgrzymka obecnego Następcy św. Piotra za granice Włoch. Papież brał udział w licznych spotkaniach z młodzieżą, duchowieństwem, rządzącymi, oraz z przedstawicielami innych wyznań chrześcijańskich, a także dla muzułmanami a także odwiedził obóz dla uchodźców. Najważniejszym religijnym punktem pielgrzymki był symboliczny gest, jakiego papież dokonał w katedrze w Bangi - stolicy Republiki Środkowoafrykańskiej. Otworzył tam Drzwi Święte, poprzedzając oficjalną inaugurację Roku Miłosierdzia 8 grudnia w Watykanie. Bardzo istotnym punktem papieskiej wizyty było spotkanie ze wspólnotą muzułmańską w centralnym meczecie Bangi - Ojciec Święty zaapelował - Chrześcijanie, muzułmanie i członkowie religii tradycyjnych przez wiele lat żyli razem w pokoju. Musimy zatem trwać zjednoczeni, aby ustalić wszelkie działania, z jednej czy drugiej strony, które wypaczają oblicze Boga i które w istocie dążą do obrony za wszelką cenę interesów partykularnych kosztem dobra wspólnego. Razem powiedzmy „nie” nienawiści, zemście, przemocy, zwłaszcza tej popełnianej w imię jakiejś religii czy Boga. Bóg jest pokojem, salam.

*opracował Jacek Kwiatkowski
na podstawie:
www.diecezja.tarnow.pl
www.naszdziennik.pl
www.e.kai.pl
www.parfiamarcinkowice.pl*

Felieton grudniowy

CUKINIA POLSKA ATENA

Nasiona powyżej, tak zareklamowane, kupiła sąsiadka i wskazała na dziwną nazwę. Atena nie jest polskim imieniem. Nadawca tej nazwy, może, chcąc się przynależać do polskości, dodał ten przymiotnik. Wystarczyłoby tak: cukinia polska lub cukinia Atena albo jeszcze inaczej: cukinia polska krakuska.

Wiernopodobieństwo obcym kulturom-zachodnim przede wszystkim- powinno się skończyć. Kulturę narodową trzeba chronić i bronić. To co w Polsce wyprodukowano czy wykonano, ma się nazywać po polsku. Chociaż to. Zwracam się do wszystkich twórców, aby szanowali Polskę. Może teraz, gdy nowy układ władzy daje nadzieję poczucia radości z bycia Polakiem, z tego, że coś dobrego się dzieje. Aby nie reklamować niemieckich samochodów, niemieckich środków czystości, japońskiej elektroniki, paryskiej mody, szwedzkiej stali, holenderskich kwiatów itd.

Niech inicjatywa idzie od dołu, od małych firm. Od twórców kultury. Pomyślmy, w jaki sposób włączyć się w unarodowienie polskiej gospodarki i kultury.

Najpierw: nie głośmy pochwał obcym, jeśli nasze rzeczy są też dobre.

Następnie: kupujmy nasze, w naszych (choć nielicznych) miejscach handlowych.

Później: twórzmy dobre i polskie rzeczy. Taką pozycję wywalczyli sobie górale na oscypki.

Wymyślmy inny sposób okazania patriotyzmu.

A teraz spójrzmy na poniższą listę:

- pietruszka berlińska
- kapusta pekińska
- kapusta brukselska
- włoszczyzna
- koper włoski
- pierogi ruskie
- barszcz ukraiński
- francuskie perfumy
- holenderskie tulipany
- szwajcarskie banki, franki, zegarki
- japońskie motocykle, telewizory
- włoskie pociągi
- buraki ćwikłowe egipskie.

A co nazywa się jako polskie? Całościowo polskie? Oczywiście, nie zrezygnujemy z berlińskiej pietruszki czy kapusty włoskiej, bo to się upowszechniło.

Ale- zacznijmy działać, aby polskość wyciągnąć z kąta.

„Bo najpiękniejsze są polskie kwiaty”, polskie lasy, polski chleb. Czy sławna ma być tylko polska wódka?

Ł.W.

Humor

Ile par butów ma żołnierz i z czego?

Żołnierz ma dwie pary butów, z czego jedną w magazynie.

Z wielkim hukiem wpada do pokoju chłopak.

- Cześć tato, wróciłem!!!

Ojciec siedzący przed komputerem, nie odrywając wzroku od monitora, pyta:

- A gdzieś ty był?

- W wojsku, tato..

- Kelner, to piwo jest ciepłe.

- Niemożliwe?!- dziwi się kelner.

- Sam dolewałem do niego zimnej wody...

Blondynka siedzi przed domem i wcina ziemię.

- Co robisz? - pyta druga.

- Grunt to zdrowie!

- Kochanie, co tak długo robisz w kuchni?

- Wpadła mi kostka lodu do wrzątku i nie mogę jej znaleźć.

- Cześć, skąd dzwoniisz, bo mi się numer nie wyświetla?

- Z domofonu!

- Powiedz, Stasiu, kto cię poznał z twoją żoną?

-To był przypadek. Nie można nikogo winić...

Nauczyciel pyta ucznia:

- Jasiu, w jaki sposób można uzyskać światło dzięki wykorzystaniu wody?

- Trzeba umyć okno, panie profesorze.



Z życia parafii:

**W naszej świątyni parafialnej nowymi dziećmi Bożymi,
przez łaskę chrztu świętego stali się:**

08.11.2015 r.

Nikodem Jurczak ur. Krynica zam. Marcinkowice

14.11.2015 r.

Milena Pławecka ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowice

21.11.2015 r.

Milan Mleczo ur. Nowy Sącz zam. Wielopole

28.11.2015 r.

Marianna Gliniak ur. Cork zam. Marcinkowice

29.11.2015 r.

Antoni Wojs ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowic,



Pamiętajmy w modlitwie o naszych nowych Siostrach i Braciach

Sakramentalny związek małżeński w naszym kościele zawarli:

14.11.2015 r.

Katarzyna Mróz i Jacek Łatka

21.11.2015 r.

Marta Świerczek i Wiktor Lachor

28.11.2015 r.

Dorota Moskal i Artur Stawiarski



*Nowym małżonkom życzymy, aby Chrystus obecny w ich życiu
umacniał ich miłość i napełniał radością.*

Parafia Rzymskokatolicka w Marcinkowicach MSZE ŚW.

Dni powszednie:

- 6³⁰
- 18⁰⁰ (w okresie jesienno-zimowym
o godz. 17.00)

Niedziele:

7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 16⁰⁰

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w czwartki i piątki
w godz. 8⁰⁰ – 9⁰⁰ oraz 17⁰⁰ – 19⁰⁰
Dla narzeczonych: w piątek
w godz. 16⁰⁰ – 20⁰⁰
W sprawach pilnych o każdej porze.

BIBLIOTEKA

Czynna:
Wtorek
Środa 13⁰⁰ – 18⁰⁰
Czwartek
Piątek

DOM PARAFIALNY

Pon. – Pt. 17³⁰ – 21⁰⁰
Sobota – 17³⁰ – 20⁰⁰

KATOLICKA PORADNIA RODZINNA

Dla narzeczonych:

I spotkanie: II piątek miesiąca godz. 18.30
II spotkanie III środa miesiąca godz.
18.30
III spotkanie ostatni piątek miesiąca
godz. 18.30
tel. 507 159 527

Dla małżonków:

III środa miesiąca – godz. – 18³⁰

ADRES

Parafia Rzymskokatolicka
Niepokalanego Serca NMP
Marcinkowice 3
33-393 Marcinkowice

Tel. (018) 443-31-19
(018) 443-32-18 wikariusze
(018) 443-32-41 wikariusze

<http://www.parafiamarcinkowice.pl>

Redakcja: ks. Józef Babicz (asystent kościelny), Zofia Golińska,
Jacek Kwiatkowski, ks. Andrzej Kmiecik, ks. Krzysztof Mirek, Jerzy Mróz,
Marta Gródek-Piotrowska, Zenon Tabor, Monika Tobiasz (oprawa graficzna),
Łucja Wróbel (redaktor naczelny).

Konto parafialne BGŻ Nowy Sącz 04 2030 0045 1110 0000 0024 1660

Skład, druk: Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji tekstów,
a także opatrywania ich własnymi tytułami